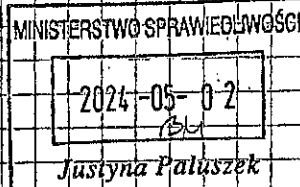


Łacek Szymała, z Henryka

Warszawa, 24 kwietnia 2024 roku



RPW/187403/2024 P
Data: 2024-05-02

Biuro
Ministra Sprawiedliwości
Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowni Państwo

W załączeniu pozwalam sobie przesłać projekt zmian w prawie karnym, które wydają mi się konstruktywne. Tylko jedna propozycja dotyczy kodeksu karnego, reszta kodeksu Postępowanie karne.

Wiem, że zmiany procedury karnej będą pod obecnymi sądami zmierzają w kierunku kontradyktoryjnego modelu procesu, uważam to za skuszone - ale gwałtowne zmiany idące daleko w tym kierunku mogłyby się skutkować z uwagi na utrudnianie oskarżeniu dochodzeniowo-skarżycielskiemu oraz jakoś obrony z urzędu w postępowaniu sądowym. Napisałem kilka uwag na ten temat z uzasadnieniem do punktu X (str. 24).

Spis treści dołączam na końcu.

Zgadzam się na wykorzystanie moich danych osobowych przy czynnościach związanych z propozycjami, które można określić jako petycje. Zgadzam się na cytowanie treści dotyczących omówienia konkretnych postępowań sądowych oraz z ich sygnaturami.

Podaję nazwy sądów i sygnatury akt spraw sędziom, aby można było sprawdzić, że opisywane zdarzenie rzeczywiście miało miejsce.

miały miejsce. Nie oczekuję żadnych interwencji w tych sprawach - może poza opisaną w punkcie XXI (str 51) zażalenie od „leszej strony prywaty” - bo wiem jakie Państwo teraz mać zamieszanie a związek z koniecznością „posprzątanie” obalony prawny po poprzedniej ekipie.

I snów troszkę prywaty. Jeżeli macie Państwo jakieś gadzety reklamowe w Ministerstwie, to byłbym wdzięczny za długopisy, kalendarz na ten rok, trochę papieru do notatek i materiałową siatkę, bo stосу dokumentów na rozprawy wzię w plastikowych reklamówkach. Łacze wyrazy szacunku i pozdrowienie.

Janusz Kujawa

Jacek Szywało, s. Henryko

Warszawa, 21-23 kwietnia 2014

~~_____~~
~~_____~~
~~_____~~

Szanowny Pan
Minister Sprawiedliwości
prof. Adam Bodnar

Szanowny Panie

Pozwalam sobie przesłać kilka propozycji zmian w prawie karnym, które ze względu na moje doświadczenie życiowe wydają mi się rozsądne i sensowne.

Uzasadnienia poszczególnych propozycji zmian oparte są na mojej nikłej znajomości prawa oraz wieloletnich osobistych doświadczeniach z wymiarem sprawiedliwości od 1984 roku do dziś oraz doświadczeniach innych skazanych - ciągłe na nich wyroki z uzasadnieniami czytalem.

1. Czyn z art. 279 § 1 Kodeksu Karnego powinien stać się czynem współdzielonym, czyli w zależności od wartości przedmiotu zabory być występkiem lub wykroczeniem. Aby osiągnąć taki cel, należałoby zmienić art. 119 § 1 Kodeksu Wykroczeń nadając mu brzmienie: „Kto kradnie, kradnie z włamaniem lub przykaszcze sobie cudzą rzecz ruchomą, jeżeli jej wartość nie przekracza $\frac{1}{4}$ minimalnego ustawowego

wynagrodzenia w gospodarce podlega karze aresztu, ograniczenia wolności lub grzywny.

Uzasadnienie:

Proponowany powrót do $\frac{1}{2}$ minimalnego wynagrodzenia prowadzi do sensownego uzależnienia granicy między występkiem a wykroczeniem od zasobności społeczeństwa.

Co prawda w Kodeksie Karnym zamieszczono art. 283 - i można go pozostawić - ale jego stosowanie w praktyce jest wręcz śladowe nawet w ewidentnie mało szkodliwych społecznie przypadkach.

Niedawno ~~został osadzony w areszcie~~ został na zasadzie dobrowolnego poddania się karze skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności przez Sąd Rejonowy w Wołominie (sygn. akt II K 1223/22) za dwa czyny z art. 278 § 1 K.K. oraz siedem czynów z art. 278 § 1 K.K., czyli za zabicie bankowej karty płatniczej i dokonanie przy jej użyciu siedmiu kradzieży z okłamaniem, polegających na siedmiokrotnej płatności bezpinowych tą kartą w sklepach za towar wartości od dwudziestu kilku do sześćdziesięciu kilku złotych - ogólna wartość tych wszystkich włamań nie przekroczyła kwoty 600 złotych, która to kwota niedawno stanowiła granicę między występkiem a wykroczeniem przy zabicie mienia niezabezpieczonego.

Jest to trzeci znany mi przypadek stosowania przepisów art. 278 § 1 K.K. w analogiczny sposób od 2021 roku, kiedy to zostalem osadzony w areszcie.

Interpretacja pojęcia „prielamanie zabezpieczeń” sprawie ponad to, że złodziej saweru o wartość 800 złotych odpowiada

za wykroczenie a złodziej tego samego rodzaju, który stworzył zażalony język zamka w drzwiach do klatki schodowej lub odpiął linkę przypinającą ten rewer do stojaka odpowiadającego za włamanie.

Bezdomny recydywista został skazany na karę 2 lat pozbawienia wolności za wybiście szyby w sklepie z warzywami i kradzież kilku puszek konserwy mięsnej, których nie odzyskano, bo został zatrzymany w pobliskim parku kiedy kończył spożywać zawartość tych puszek.

Proponowana zmiana prowadziłaby do ograniczenia liczby osób odbywających karę pozbawienia wolności w zakładach karnych za drobne czyny przeciwko mieniu.

Czy nie sensowniej byłoby „bonitera” ostatniego opisanego czynu skazać na określoną liczbę godzin pracy na rzecz właściciela sklepu uszywanego? Przecież ten właściciel nie dość, że nigdy nie uzyskał od bezdomnego rekompensaty strat, to jeszcze jako podatnik koszty przez 2 lata na utrzymanie skazanego w zakładzie karnym.



Art. 5 K.P.K. powinien uzyskać brzmienie

§1 Oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem zgodnie z ustawą.

§2. Wątpliwości co do interpretacji prawa i co do faktów, których nie usunięto w postępowaniu sędziowskim, nie korzystają oskarżonego.

Uzasadnienie:

Dodanie w §1 zwrotu „zgodnie z ustawa”
 stanowiłoby realizację takiego obowiązku wynikającego z
 art. 6 ustęp 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka
 i Podstawowych Wolności (Dz. U.
 Natomiast treść §2 w pełni implementowałaby normę
 art. 6 ustęp 2 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE
 2016/343 z dnia 9 marca 2016 roku w sprawie wzmocnienia
 niektórych aspektów domniemania niewinności i prawa do
 obecności na rozprawie w postępowaniu karnym (opublikowana
 w Dz. U. UE L 65/1).

Przeciwnie zgodnie z art. 288 Traktatu o funkcjonowaniu Unii
 Europejskiej dyrektywa wiąże państwo członkowskie, a norma
 art. 91 ustępy 1 do 3 Konstytucji stanowi, że przepisy
 rządczych Traktatu i dyrektywy stosowane mają być
 bezpośrednio, bo stały się częścią wewnętrznie krajowego porządku
 prawnego - termin implementacji dyrektywy upłynął dnia
 1 kwietnia 2018 roku - a w razie konfliktu z przepisem
 ustawy krajowej stosuje się przepis prawa międzynarodowego.

Kilukrotnie bezskutecznie powoływałem się
 przed sądami rejonowymi i jednym Sędzią Okręgowym w
 Warszawie na rządcy przepis dyrektywy uważając to
 jak postyż. Dodatkowo powoływałem - również całkowicie
 bezskutecznie - komentarz prof. Jerzego Skorupki z adwokata
 nr 1 do U.P.K. - Komentarz legalis - C.H. Beck Warszawa
 2011, sygn. 5: „Nie budzi wątpliwości, że pomimo braku
 implementacji ww. dyrektyw znajdują one bezpośrednie
 zastosowanie w postępowaniu karnym. Polskie sądy mają
 obowiązek stosować przepisy tych dyrektyw, a w razie

Kolizji pomiędzy przepisami ustawy a przepisami dyrektywy pierwszeństwo ma przepis dyrektywy.

Przywołujemy też wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 27 października 2016 roku o sygnaturze C-439/16 PPU (publikowany w: Dz. U. UE C. 2017/6/23 oraz bazie danych lex nr 2455999), a nawet na wyrok naszego Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 maja 2008 roku o sygnaturze SK 25/07, gdzie na str. 15 Trybunał stwierdził, że Rzeczpospolita Polska jako członek ONZ i Rady Europy powinna respektować standardy wyznaczone przez akty prawne tych organizacji.

"Mają obowiązek", "powinny", ale nie mogą. Nasze sądy ustanione są mentalnie na skazywanie nawet po trupie prawa, zatem niezbędne jest wpisanie obowiązującego prawa wynikającego z umów międzynarodowych ratyfikowanych ze uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie do ustaw krajowych.

Wraczej dzieje się jak u Barejki: „nie mamu pańskiego płaszczu i do nem pan zrobisz”



Art. 7 K.P.K. powinien otrzymać brzmienie:

Osgany postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów w zgodzie z prawem dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad i norm procedury, praw osoby oskarżonej oraz zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Uzasadnienie:

Przepis art. 7 K.P.K. daje zbyt dużą dowolność

interpretacji dowodów przy orzekaniu. W dodatku samo użycie zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego może prowadzić na manowce - a potem te "manowce" pozostają pod ochroną prawa jeśli są logiczne.

Pomówiony przez sąsiada recydywista został skazany za kilka włamań obywatelskich domów. Sąsiad przyznał się do włamań i wyznał, że niejako kradzieżą wybił recydywista, który na włamania woził go swoim samochodem. Cytam w uzasadnieniu wyroku sądu a quo, że nie ma znaczenia to iż recydywista nie miał nigdy prawa jazdy i zarejestrowanego na siebie samochodu, bo to nie oznacza, że nie umie prowadzić samochodu i w dodatku mógł posługiwać się samochodem należącym do kogo innego. I nic to, że w sprawie brak dowodu lub chociażby poszlaki wskazującej na umiejętność

■ prowadzenia samochodu ani na posługiwanie się cymś -
- samochodem. Bez wątpienia są odcinki dowodu bardzo -
- sędziwie, wywód jest logiczny oraz zgodny ze wskazaniami -
sędzi i doświadczenia, bo przecież wielu nie posiadających -
praw jazdy umie jeździć samochodem i pożyczanie samochodu -
komuś zdarza się - ale przecież do skazania pominiętych -
możby poszlakowy dowód, że tak było w tym indywidualnym -
typie.

Jeśli czytamy, że pomówienie sąsiada znajduje potwierdzenie -
tym, że wyznane przez pomawiającego włamanie -
oczywiście miały miejsce (no trudno, żeby pomawiający -
nie siedział gdzieś w klatce i co ukradł - ale nie potwierdza -
o udziału recydywisty w tych włamaniach) -
edy pod koniec takiego uzasadnienia trafiliem na zwrot:

logika faktów wskazuje, że „...”, świadkiem się
 z autopsji znany mi wyrok Sądu Rejonowego
 Warszawy - Śródmieście o sygnaturze X K 637/16 przywołany
 to w uzasadnieniu to, że biegły z zakresu antropologii sądowej
 wydaną opinię, bo jakość nagrań z monitoringu w miejscu
 jest taka w pobliżu miejsca przestępstwa uniemożliwia
 porównawcze. Sąd mimo tego stwierdza, że wielokrotnie widzi
 mnie na rozprawach i zdaniem Sądu osoba widoczna na
 dowodowych nagraniach jest z całą pewnością oskarżony
 [redacted] Sąd Okręgowy w Warszawie w postępowaniu
 apelacyjnym o sygnaturze X Ka 41/22 utrzymał wyrok w mocy
 bo biegły antropolog porównywał zdjęcie oskarżonego z klatkami
 kadrowa z dowodowego nagrania i a sąd merito widział mnie
 w ruchu. Sąd ad quem uszył za słuszny zarzut dokonanie
 ustaleń faktycznych na podstawie notatki urzędowej Policjanta
 i wyeliminował ten objęty zakazem dowodowym dowód, ale
 mimo zmiany podstawy ustaleń faktycznych wyrok utrzymano
 w mocy.

Kasacja od tego wyroku rozpoznana Sąd Najwyższy podsunął
 akt X K K 228/23 uznając ją za oczywiście bezzasadną
 pomimo zarzutu nie rozpoznanie przez sąd ad quem kilku
 zarzutów mojej apelacji, niekłaściwego rozpoznania kilku
 innych zarzutów, przyznanie mi racji przez sąd ad quem i że
 sąd a quo dokonał obrzędy art 115 § 2 K.K. z pominięciem
 kwestii obrzędy art 115 § 5 i § 7 O.K.A. oraz art. 53 § 2 K.K.
 i wiele innych naruszeń prawa.

A co z wyrokami Sądu Najwyższego z 05.10.2006r. o
 sygn. X K K N 332/00 (bez danych legalis) z dnia 02.02.1881r.

o sygn. III KR 2/81 (OSKPG 1981 Nr 10, poz. 113), że ustalenie faktyczne przy wykorzystaniu dowodu objętego zakazem w świetle art. 174 K.P.K. oraz art. 333 § 1 i § 2 K.P.K. jest, tak sądzącym naruszeniem procedury, że orzeczenie nim obarczone nie powinno się ostać.

Może „nie powinno” ale ostało się - a ja zastanawiam się, gdzie realizacja zasady równości wobec prawa skoro.

Jksowskiemu uchyla się wyrok a kasacja bzdury jest oczywiście bezzasadna, chociaż wystąpił błąd tego samego rodzaju przy orzekaniu.

Podlegli Panu pracownicy Ministerstwa będą mieli okazję zapoznać się ze szczegółami przytoczonej sprawy, bo około miesiąca temu przesłałem skargę do European Court of Human Rights, ale wydaje mi się, że racja jest po mojej stronie, bo sąd a quo za nim sąd ad quem a potem sąd

Najwyższy całkowicie zlekceważył liście orzecznictwa Sędzi

Najwyższego i sędziów apelacyjnych przywołane przez mnie na poparcie poszczególnych zarzutów - ze wyjątkiem wyroku Sędzi

Najwyższego z 12.12.2006r. IV KR 395/06 (legalis), oraz z dnia 19.01.2012r. WA 45/M (legalis) stwierdzający, że jeśli przy pominięciu w wyroku przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu pominięto okoliczności wymienionych w art. 175 § 2 K.P.K. można zasadnie podnieść zarzut obrazy prawa materialnego.

Jeszcze Jksowskiemu uchyla wyrok na takiej podstawie, a kasacja pozostała bezskuteczna bzdury były bezskuteczne a kasacja oczywiście bezzasadna.

Jakkolwiek zawsze sam piszę kasację, na której adwokat opiera swoją, to nie zawsze istnieć moim zdaniem błąd.

sądu ad quem są przenoszone do sporządzanej przez adwokata z urzędu w moim imieniu kasacji.

Je państwo pozbawiło mnie prawa do samodzielnego sporządzenia i wnoszenia apelacji od wyroków Sądu Okręgowego i kasacji od wyroków sądów ad quem, zatem państwo powinno zadbać o jakość pracy wyznaczonych z urzędu adwokatów i radców prawnych, do przecieź w orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie wyrażano pogląd, że oskarżony nie może ponosić negatywnych konsekwencji postępowania swojego obrońcy (np. wyrok S.N z 02.02.2007r., III K.K. 413/06, Prok. i Pr. - ukt. 2007, Nr 5, poz. 16, str. 11).

Krótko wspomnę sprawę przed Sądem Rejonowym dla Warszawy - Mokotowa o sygn. III K. 138/21 jako sądem a quo, przed Sądem Okręgowym w Warszawie o sygn. K Ka 503/23 jako sądem ad quem i Sądem Najwyższym o sygn. II K.K. 16/24, w którym tzw. neo-sędzia oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną. Sąd a quo oparł ustalenia faktyczne stanowiące podstawę skazania na zeznaniach funkcjonariusza Policji świadka Pawła Kot, mimo że zeznanie to stanowi w ok. 90% powielenie treści notatki urzędowej innego funkcjonariusza Policji - nawet z tymi samymi błędami interpunkcyjnymi i gramatycznymi, czyli metodą kopiuj / wklej na komputerze przeniesiono treść notatki do protokołu przesłuchania świadka) - bo zdaniem sądu a quo podobność zeznań do notatki nie przesądza o niewiarygodności takiego dowodu. Ponad to sąd a quo oddalił wniosek do rzecznicy obrony o powołanie biegłego z zakresu lingwistyki oraz psychologii celem oceny stopnia identyczności tekstu obu wyczerpanych dokumentów i prawdopodobieństwo przypadkowości

zaistnienia takich zabezpieczeń. Sąd ad quem błędnie powtórzył argumentację sądu a quo pomijając kwestię zakazu deusodonego w stosunku do zeznań złożonych bez zachowania swobody wypowiedzi, a Sąd Najwyższy również uznał, że jakkolwiek zbieżność treści notatki z zeznań świadka jest oczywista, to jednak nie oznacza, że zeznania te nie są zgodne z prawdą.

Przywoływalem wyrok S. N. Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 12.01.2017r., II AKa 411/16 (OSAC 2017, Nr 1, poz. 1)

a obrońca przywołał wyrok Sądu Najwyższego z 16.03.2010r., III KK 302/09 (legalis) stwierdzające, że niedopuszczalną jest

praktyka „wklejanie” czy „przekopiowywanie” wcześniejszego zapisu depozytów do protokołu przesłuchania, bo w takim przypadku

trudno nawet mówić o przesłuchaniu. Wyjaśnienia zaś lub zeznania złożone w warunkach wykluczających swobodę

wypowiedzi nie mogą stanowić dowodu nawet wówczas, gdy ich prawdziwość jest nie tylko niewątpliwa, ale nawet

bezsparna. O innych błędach nie wspominałem.

I co z tego, że „nie mogą” skoro w sprawie przeciwko mnie mogły. I znowu, jak u Barei.

Skargę do European Court of Human Rights dopiero formułuję

w dodatku do Prokuratury Krajowej złożonym zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez przesłuchującego i przesłuchiwanego (wysłalem 2 kwietnia b.r.).

W fazie postępowania apelacyjnego mam dwa wyroki Sądu Rejonowego dla Warszawy - Żoliborza o sygn. IVK 108/20

(sygn. Sądu Okręgowego w Warszawie - I KA 104/24) oraz Sąd Rejonowego dla Warszawy - Żoliborza o sygn. IVK 710/20 (apelacje dopiero formułuję). W pierwszym przypadku zarzucałam naruszenie

art. 45 ust. 1 Konstytucji, art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka, art. 14 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych poprzez naruszenie zasad obiektywizmu i bezstronności sądu polegające na odmówieniu realizacji prawa oskarżonego do złożenia wyjaśnień co do każdego przeprowadzonego na rozprawie dowodu, niedopuszczenie przez obrońcę mi głosu do złożenia wniosku o postawienie biegłego z zakresu antropologii, który w sprawie wydał opinię pisemną, na rozprawę głosem i umożliwienie obrońcy zadania biegłemu pytań; uznanie winy oskarżonego na długo przed zamknięciem przewodu dowodowego, na co wskazywał zbyt daleko idące i sugerujące odpowiedzi pytania sędziego do świadków (tezę uprawdopodobnia protokół rozprawy, w którym na wniosek sędzią przysłał się do zadania świadkowi zacytowanego przez niego pytania); uchylanie niesytorycznie uzasadnionych pytań obrony do świadków oraz oddalanie wniosków zmieniających do ustalenia okoliczności umożliwiającą szerszą ocenę dowodów a w szczególności dowodu z uścisłymi wyjaśnieniami; nadużywanie wyjątku od zasady rejestracji dźwięku i obrzy z przebiegu rozprawy; zaniechanie przeprowadzenia z użyciem dowodów weryfikujących tezę oskarżenia (nigdy nie porównano odbitek śladów linii papilarnych oraz śladów DNA zabezpieczonych na miejscu przestępstwa z innymi); przyjęcie bez dostatecznej podstawy dowodowej a wierz wbrew zeznaniom świadków niekorzystnych dla oskarżonego okoliczności; wyliczenie w uzasadnieniu wyroku wyłącznie okoliczności niekorzystnych dla winie przy jednoczesnym pominięciu okoliczności korzystnych; przyjęcie bez żadnych czynności dowodowych (wniosek o takie czynności pozostał nierozpoznany) o istnieniu czynów odmiennych od ustalonych dowodowych a postępowania przygotowawczego,

dzięki czemu można mi było przypisać popełnienie kolidujących datami czynów.

Zarzutem też naruszenie art. 6 ust. 2 uchwalonej już wcześniej dyrektywy unijnej 2016/343, obrzęz art. 4 K.P.K., obrzęz art. 4 K.P.K. w zw. z art. 340 § 4 K.P.K., obrzęz art. 6 U.P.K. w zw. z art. 386 § 2 U.P.K., obrzęz art. 366 § 1 K.P.K. w zw. z art. 150 § 1 in fine K.P.K. i art. 182 § 1 U.P.K. w zw. z art. 183 § 1 K.P.K. w wyniku czego doszło do obrzęz art. 168a K.P.K. Zarzutem też obrzęz art. 2 § 2 K.P.K. w zw. z obrzęz art. 183 § 1 K.P.K. w zw. z art. 167 K.P.K.; obrzęz art. 4 K.P.K. w zw. z art. 171 § 4 K.P.K.; obrzęz art. 46 § 1 K.K.; obrzęz art. 115 § 2 K.K. oraz kilka błędów w ustaleniach faktycznych.

Ale pomimo zdawen i błędów na rozprawie głównej, jestem przekonany że wyrok sądu a quo zostanie utrzymany w mocy, gdyż jakimś cudem do rozpoznania sprawy wyszła osoba S.S.O. Mariusza Swaszko, który rozpoznawał apelację od rzeczonożo wcześniej wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy - Śródmieście o sygn. X K 637/16 i utrzymał go w mocy. Osoba sądzięgo jest przedmiotem wspomnianej skargi do European Court of Human Rights, gdyż jakkolwiek pan S.S.O. Mariusz Swaszko nie jest neo-sędzią, to przyjęł on w 2018 roku nominację ^{do} ministra Ziobro na sędzięgo dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie - czynny i dobrowolny udział w systemie mającym na celu niszczenie niezawisłości sądu wyraziście określa podejścię tego sędzięgo do zasady niezawisłości i bezstronności sądu.

Ponijon wyrok Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ o sygn. X K 1018/17 utrzymany w mocy wyrokiem Sądu Okręgowego

Warszawa - Praga o sygn. VI Ka 1139/20 a kasacja została uznana za oczywiście bezzasadną przez neo-sędzię Sądu Najwyższego pod sygn. II KK 155/23.

Przepraszam za tak obszernie uzasadnienie, ale chciałem wykazać że wiem o czym piszę.

Podniesione zażalenie nie tylko uzasadnia konieczność zmiany brzmienia art. 7 K.P.K. ale również art. 8 K.P.K.



Art. 8 K.P.K. powinien otrzymać brzmienie:

§1 Sąd karny rozstrzyga samodzielnie zażalenia faktyczne i prawne z uwzględnieniem dyspozycji art. 5 §2 oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu lub organu.

§2 Prawomocne rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego, sądów apelacyjnych oraz organów międzynarodowych działających na podstawie umowy międzynarodowej ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską kształtujące prawo lub stosunek prawny są jednak wiążące.

Uzasadnienie:

Fakty i okoliczności podniesione w uzasadnieniu do propozycji z pkt III powyżej uzasadniają również propozycję zmian brzmienia art. 8 K.P.K.

Wpisanie do §1 zwrotu: „z uwzględnieniem dyspozycji art. 5 §2” zapobiegnie stosowaniu niekorzystnych interpretacji dla oskarżonego interpretacji prawa oraz faktów, co jest jak chyba wykazałem jest pożądanym.

Proponowane brzmienie przepisów przyczyni się

rowniez do realizacji jednolitości linii orzeczniczej sądów powszechnych. O realizację tej zasady nie abo dostatecznie nawet Sąd Najwyższy, chociaż ma taki obowiązek ustawowy, co również wykazałem przywołując w pkt II powyżej postanowienia Sądu Najwyższego o oddaleniu kasacji jako oczywiście bezzasadnych w sytuacji wystąpienia przy orzekaniu przez sądy od quem błędów identycznych jak te, które inne składy Sądu Najwyższego uznawały za skutkujące koniecznością uchylenia wyroków jako wydanych z rażącym naruszeniem prawa, co mogło mieć wpływ na treść wyroku.

Wpisanie do § 2 prawomocnych rozstrzygnięć Sądu Najwyższego sądów apelacyjnych oraz organów międzynarodowych wydaje się celowe jako doprecyzowanie przepisu, który w obecnym kształcie pozostaje w znaczącym stopniu martwe z uwagi na skrajne interpretacje pojęcie: „kształtujące prawo” przez sądy powszechne.

Formułę dotyczącą organów międzynarodowych zecerpnęłam z przepisu art 540 § 3 K.P.K., dzięki czemu nie napotka ona większych trudności interpretacyjnych.

Zastanowić należałoby się nad wpisaniem do § 2 również Trybunału Konstytucyjnego - trudności jednak mogą sprawić orzeczenia obecnego składu tego Trybunału z sędziami „dublerami” i sędziami „politykami”, którzy z kół poselskich trafili bezpośrednio do Trybunału - bowiem kilkakrotnie przywoływałem bezskutecznie o różnych sprawach postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z 04.12.2000r., 5K 10/99, OTK 2000, Nr 8, poz. 300 oraz z dnia 13.08.2005r., 5K 37/04, OTK-A 2005, Nr 7, poz. 87, że utrwalona linia orzecznicza

na wpływ na treść przepisu ustawy, którego odmienna interpretacja, czyli odstępstwo od jednolitej linii orzeczniczej stanowi naruszenie konstytucyjnych zasad bezpieczeństwa prawnego oraz ochrony zaufania do państwa.

↓
↓
Poządane byłoby wprowadzenie do polskiego systemu zasady paremii rzymskiej, tylko pojęcia nie mam który z obecnych przepisów karnych i w jaki sposób należałoby zmienić.

Wydaje mi się, że obecne w nowszych systemach prawnych zasady prawa rzymskiego, jak paremia, przyznanie się oskarżonego do winy nie może być królem dowodów przedko-
niemu i innych wymagałoby sformułowania nowych przepisów kodeksu karnego.

Uzasadnienie:

Zasada paremii rzymskiej nie obowiązywała w międzywojennym systemie polskiego prawa karnego, ale zawrócić należy, że Polska nie była wówczas w pełni demokratycznym państwem prawnym po obaleniu systemu demokratycznego w wyniku wojskowego puczu, zwanego zamachem majowym.

Pominięcie niektórych zasad prawa rzymskiego umożliwiło tzw. sanacji uzyskiwania skazani przeciwników politycznych, nie popierających wojskowego zamachu, wyższych oficerów Wojska Polskiego a przy okazji również zwykłych obywateli, którzy niekoniecznie byli sprawcami przypisanych im przestępstw.

Porównanie uwarunkowanie polityczne pogłębiły skutki braku implementacji podstawowych zasad prawa

rymskiego, bowiem do Polski wkroczyły zasady socjalistycznego prawa karnego oparte w znacznej mierze na ideach formułowanych przez Prokuratora Generalnego Z.S.R.B. z okresu stalinizmu, Andrieja Wyszyńskiego - zgodnie z jego teoriami do skazania oskarżonego wystarczające jest przyznanie się do winy, czy też, że lepiej jest skazać dziesięciu niewinnych niż jednego winnego wypuścić (całkowicie maksymalny prawe rzymskiego)

Zauważyć muszę, że przez trzydziści lat demokracji nie odeszliśmy daleko od norm socjalistycznego prawa karnego.

Do dzisiaj policja koncentruje swoje wysiłki na uzyskaniu przyznania się zatrzymanego do winy - co często przed sądem jest jedynym dowodem w zakresie sprawstwa czynu.

Jako recydywista mam w zwyczaju ulegać szantażowi zastosowaniem wobec mnie tymczasowego aresztu, bo mając wieloletnią „praktykę” zdaję sobie sprawę z tego, że w każdej sytuacji dowodowej sprawy wnioski o zastosowanie tymczasowego aresztu wobec mnie będą skuteczne.

W praktyce - nawet przed 2015 rokiem - sądy zawsze stosowały tymczasowy areszt wobec podejrzanych (szczególnie wobec recydywistów) którzy nie przyznawali się do winy, natomiast wobec przyznających się aresztu nie stosowano. Nawet wówczas, gdy powinien być zastosowany. W moim wypadku skuteczność tej tezy jest oczywista, gdyż nie mam stałego miejsca pobytu.

Zostałem zatrzymany w pokoju hostelu wynajętym na kilka dni, przedstawiono mi ok. 10 zarzutów czynów z art. 278 § 10 i tego samego dnia wieczorem zostałem wypuszczony przez Policję tylko dzięki temu, że przyznałem się.

Junym razem zatrzymano mnie w sądzie przed salą rozpraw, dokonano przeszukania hotelowego pokoju wynajętego przeze mnie na dwa dni - zatem zdawało sobie sprawę z tego, że po dwóch dniach miejsce mojego pobytu znówu będzie nieznanym - a mimo tego nie wystąpiono do sądu o zastosowanie tymczasowego aresztu i w dniu zatrzymania zostałem zwolniony, bo przyznałem się.

W ten sposób pomimo wielu spraw toczących się przed sądami - bo co jakiś czas spraw przybywało - ponad 6 lat byłem na wolności z 30 dniowym „poślizgiem” na skutek skazania za wykroczenie. Wiadomo, że wolność jest bardzo istotną wartością, więc na bieżąco stosuję taktykę gwarantującą pozostanie wolnym człowiekiem.

Czy jestem sprawcą czynów, do których się przyznałem?

Według norm prawa rzymskiego nie ma to znaczenia, bo do skazania konieczne są dowody sprawstwa, a nie tylko przyznanie się lub pomówienie drugiej osoby o współsprawstwo. Naprzeciwko sądom przy Aleji Solidarności jest pub „Paragraf”, gdzie po pracy odstressowują się prokuratorzy i adwokaci.

Jako stary bywalec, byłem traktowany jak swój i mogłem brnąć w dyskusjach i sporach, o których często uczestniczyli wszyscy obecni w sali. Pewnego dnia wziąłem do dyskusji prowokacyjny temat twierdząc, że w mojej ocenie około 25% wyroków skazujących nie powinno być wydanym.

Powiedziałem, że nie wiem, czy ci ludzie byli winni, bo w umyśle nikogo nie siedzę, ale moim zdaniem materiał dowodowy był zbyt niski do uznania winy. Nie tylko nikt nie zanegował mojego twierdzenia, ale dyskusja toczyła się tylko w warstwie

procentów - rozniut od 10 do 30 procent. Uświadomiło mi to, że praktycy prawa, uczestnicy procesów zdają sobie sprawę z tego że od 10 do 30 procent oskarżonych przez nich i broniących, którzy zostali skazani, mogli nie być winni. Sprawa pana Kłosendy - któremu zniszczono prawie całe dorosłe życie - i kilka innych tego rodzaju nagłośnionych medialnie spraw skazania niewinnych to tylko czubek góry lodowej.

Powracając do głównego wątku, przywołać muszę sprawę przeciwko mnie w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Północ o sygn. IV K 893/18. Pomimo przyznania się do sprawstwa czynów zostałem uniewinniony, gdyż pomimo oporu sądu udało mi się udowodnić swoją niewinność obiektywnym dowodem z opinii biegłego z zakresu antropologii. Świadcząco dowodową stanowił fakt, że zarówno pendrive jak płyta (D) z nagraniami wizyjnymi były zniszczone. Sąd nie chciał przyjąć do realizacji wniosku o podjęcie próby odzyskania danych ze zniszczonych nośników (płyta była przekłamana na pół) nawet gdy załączylem do akt sprawy wydruki z internetu stwierdzające możliwość odzyskania części zapisów ze zniszczonych nośników, a nawet wydruk z adresami trzech firm zajmujących się profesjonalnym odzyskiwaniem danych. Dopiero, gdy przyniosłem do sądu taką samą płytę (D) jak dowodowo i w ramach eksperymentu procesowego zwinąłem przed sądem tą płytę w rulonik stwierdzając że nie jest możliwe przypadkowe przekłamanie takiej płyty przy przeglądaniu grubej teczki akt, sąd dał się w to; że prowadzący sprawę policjant celowo zniszczył nośniki danych

i parował właściwego biegłego, który odzyskał niewielkie fragmenty nagrań wizyjnych, na których widoczny był sprawca in situ in tempore et in loco.

Na podstawie odzyskanych fragmentów prof. Młodziejowski, biegły z zakresu antropologii stwierdził, że osoba widoczną na dowodowym nagraniu z całą pewnością nie jestem ja.

Sęd Okręgowy Warszawa - Praga wyrokiem pod sygn.

VI Ka 89H 20 utrzymał wyrok uniewinniający w mocy.

Nie bez powodu tak obszernie opisałem sprawę, chciałbym uzmysłowić czytającemu jak wiele trudu i wydatku kosztuje udowodnienie przed sądem swojej niewinności w przypadku pierwotnego przyznania się do winy i złożenia szczegółowych wyjaśnień (w czym zawsze wydatnie pomaga przesłuchujący).

Nigdy nie dokonałbym tego przebywając w zakładzie karnym lub areszcie śledczym, bo nie byłbym w stanie znaleźć i

wydrukować z internetu opinie oraz danych przedsiębiorstw zajmujących się odzyskiwaniem danych ze zniszczonych nośników.

Nie miałbym też możliwości kupienia identycznej jak dowodowa

płyty CD i jestem przekonany że ciężko by na mnie

kolejny wyrok za niepopelnione występki.

Wyjątkiem od przedstawianych warunków funkcjonowania

systemu sprawiedliwości jest wyrok Sądu Rejonowego

dla Warszawy Praga-Północ w sprawie pod sygn. akt VIII K

624/21, którym zostałem uniewinniony od popełnienia

czterech czynów z art. 279 § 1 K.K. i nie musiałem udowodnić

swojej niewinności. Wystarczyło uprawdopodobnić zaistnienie

okoliczności wskazujących na moją niewinność pomimo przyznania

się przez mnie do winy w postępowaniu przygotowawczym i

szczegółowego wyjaśnienia sposobu dokonania przez mnie właman (wystarczy trochę wiedzy uzyskiwanej od rzeczywistych sprawców, którzy często zwracali się do mnie o rady w sprawie popełnianych przestępstw, podpowiedzi, przesłuchujących i zdolności do tworzenia logicznych fikcji na podstawie posiadanych danych - a to raczej potrafię skoro kilka razy byłem laureatem * ogólnopolskich konkursów literackich).

Choć i sytuacje taką miałem w wielu sprawach, po raz pierwszy od w uzasadnieniu wyroku zauważyłem, że moje przyznanie się jest jedynym dowodem sprawstwa w wyniku niezgodności - które zresztą podnosiłem na rozprawie - pomiędzy moimi wyjaśnieniami a wiarygodnym materiałem dowodowym (przez co nie sądzę zauważając zgodności a niezgodności pomiędzy moim zeznaniem a uzasadnieniami wyroków).

Również po raz pierwszy w mojej niestety obfitej praktyce pod sądowego spotkania w uzasadnieniu wyroku przywołanie przez sąd art. 5 § 2 K.P.K. - wyrok jest w fazie apelacji.

Nie bez znaczenia dla oceny zasadności proponowanych w tym punkcie zmian jest chyba to, że we wszystkich sprawach przeciwko mnie, których sygnatury podałem w tej petycji, jedynym dowodem sprawstwa jest moje przyznanie się do winy w postępowaniu przygotowawczym, zaprzeczone na rozprawie głównej.

Jak zatem jest możliwe, że w demokratycznym państwie prawnym dwukrotnie zostałem uniewinniony (w tym raz prawomocnie) oraz pięciokrotnie skazany na wieloletnie kary pozbawienia wolności - w sumie na karę 20 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności. Co prawda mażyłem się, bo mam 63 lata

ale jest oczywiste, że wolałbym umrzeć na wolności.

~~VII~~

Art. 11 K.P.K. powinien uzyskać brzmienie:

§1 wystarczy wykreślić z przepisu zwrot: „... zagrożony karą pozbawienia wolności do lat 5...”

Uzasadnienie:

Jak wspomnieć, ciężko mi wiec suma kar 20 lat i 2 miesięcy częściowo nieprawomocnie orzeczonych kar pozbawienia wolności - tych prawomocnych: 8 + 4 + 1 rok 2 miesiące + 2 lata 6 miesięcy dawnego wyroku, czyli 15 lat i 8 miesięcy kar podlegających łączeniu a wyrok łączny będzie robiony w granicach od 8 lat do 15 lat pozbawienia wolności niezależnie i e kar jeszcze przybędzie za czyny z art. 278 §1 K.K. i z art. 64 §2 K.K. Jaki zatem jest sens ponoszenia kosztów kolejnych procesów oraz absorbowania sędziów? W tym samym oddziale mieszkalnym przebywa co najmniej (tytuł mam) jeszcze czterech skazanych, na których za czyny z art. 278 §1 K.K. i art. 278 §1 K.K. ciężka kara nawet kilkudziesięciu lat pozbawienia wolności i którzy czekają na wydanie wyroków łącznych.

Wydaje mi się, że umorzenie absorbcyjne jest stosowane bardzo rzadko jeżeli w ogóle, bo nie znam żadnego przypadku zastosowania przepisu art. 11 K.P.K. w sytuacji, gdy nawet sprawa w sądach powszechnych prowadzi do przewlekłości postępowań.

~~VIII~~

Jeszcze nie wiem w jaki sposób zmienić przepis ale mam wrażenie że słusznym jest, by sprawy

o wykroczenia, które są oczywiste i bezsporne, rozpoznawał jakiś organ poza sądownym. Dopiero w razie braku zgody na uznanie winy sprawcy lub wymiar kary, sprawa trafiałaby do sądu powszechnego i była rozpoznawana w postępowaniu dwuinstancyjnym, by zapewnić realizację norm konstytucyjnych i wynikających z ratyfikowanych umów międzynarodowych. Nie uzasadniam propozycji, a jedynie poddaję pod rozważenie konieczność poszukiwania sposobów pozasądowego rozstrzygnięcia spraw o wykroczenia by zmniejszyć liczbę spraw wpływających do sądów powszechnych.

VIII.

Art. 14 K.P.K. powinien zostać zmieniony poprzez dopisanie w § 2 in fine zdania: „na podstawie tych samych dowodów” lub całkowicie usunięty z porządku prawnego.

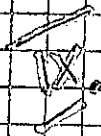
Uzasadnienie:

Przepis art. 14 K.P.K. jest wartym w obecnym kształcie, co nie dziwi zważywszy na to, że każdy oskarżyciel będzie się obawiał - co jest naturalne - cofnięcia aktu oskarżenia w sytuacji, gdy w przyszłości może pojawić się obiektywny dowód sprzeczny czynu mogącego być przecież nie tylko występkiem ale nawet zbrodnią i nie można już będzie postawić sprawcy ponownie przed sądem.

Rozważam też możliwość wykorzystania tego przepisu z motywów politycznych, biorąc pod uwagę sposób funkcjonowania

Prokuratury pod rządami Zbigniewa Ziobry jako Prokuratora Generalnego, który przecież może zgodnie z prawem polecić każdemu szeregowemu prokuratorowi cofnięcie aktu oskarżenia przeciwko osobie partyjnie ustosunkowanej. Przez myśl mi

nie przeszło by mógł tak czynić obecny Prokurator Generalny, bo ufam tej osobie - ale nie wiecznie nie trwa, a przepis prawa powinien być trawiony w sposób przewidujący możliwość jego wykorzystania w nieczy sposób.



Art. 74 K.P.K. przydałoby się zmienić przez dodanie do § 1 in fine po przecinku (zamiast kropki) zdanie: "jednak oskarżony ma prawo składania wniosków formalnych oraz dowodowych na każdym etapie postępowania."

Uzasadnienie:

Na ogół organy procesowe przyjmują i rozpoznają wnioski formalne oskarżonego, jednak spotkalem się z marginalnymi wyjątkami od tej reguły.

W związku z tymi wyjątkami poszukiwałem kiedyś w Kodeksie Postępowania Karnego przepisu uprawniającego do składania wniosków formalnych, ale nie znalazłem, co wydaje mi się niezbyt prawidłowe - być może jest gdzieś i po prostu go nie znalazłem.

W sprawie S.R. dla Warszawy - Żoliborza o sygn. WK 108/18 sąd odebrał mi głos uniemożliwiając złożenie wniosku formalnego, na innym terminie rozprawy odebrał mi głos uniemożliwiając złożenie wniosku dowodowego (pomimo istnienia art 167 K.P.K.), mój sprzeciw od takiej decyzji spotkał się z odzewem: "to sąd decyduje kiedy oskarżony może zabrać głos i oskarżony nie będzie dyktował sądowi jak prowadzić rozprawę". Dokładnie i dosłownie pamiętam tę wypowiedź, bo do tego czasu myślałem, że to prawo dyktuje kiedy oskarżony może zabrać głos i z taką decyzją sądu spotkałem się pierwszy raz. Nawet za tzw. "komuny"

nie zdarzyło się, by sąd uniemożliwił mi złożenie wniosku dowodowego.
Art. 167 K.P.K. mówi tylko, że dowody przeprowadza się na wniosek strony albo z urzędu, art. 368 K.P.K. określa procedurę rozpoznawania wniosku dowodowego strony - brak jest natomiast przepisu jasno określającego prawo strony do złożenia wniosku dowodowego. Takie prawo można tylko domniemywać z przytoczonych przepisów na podstawie logicznych konsekwencji tych przepisów



Art. 167 K.P.K. powinien otrzymać brzmienie:

„Dowody przeprowadza się z urzędu albo na wniosek strony”.

Uzasadnienie:

Wyrażona w art. 2 § 2 K.P.K. zasada prawdy materialnej oraz nakazony na sąd w art. 366 § 1 K.P.K. obowiązek wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy skłania do uznania celowości przesądzenia art. 167 K.P.K. poprzez wyekspozowanie na pierwszym miejscu przeprowadzenie dowodów z urzędu.

Wiem, że zmiany prawa karnego przez obecnie rządzących będą zmierzały w kierunku zmiany modelu procedury karnej na kontradyktoryjny.

Chciałbym jednak przestrzec przed przewidywalnymi skutkami dokonania takiej zmiany w szeptowy i p sposób w pełnym zakresie.

Jak wcześniej zauważyłem, organy procesowe - szczególnie Policja i Prokuratura - przez ostatnie 30 lat nie nauczyły się zbierania obiektywnych i bezspornych dowodów z zabezpieczonych in situ osimnia śladów pozostawionych przez sprawcę, ograniczając się do zbierania dowodów z wyjaśnień podejrzanych i resztek

świadków. Szeroko badana jest naukowo kwestia psychologii świadka i jakości percepcji świadka, która bywa dodatkowo zaburzana post factum na skutek rozmów na temat zdarzeń z innymi osobami. Bezspornym przy obecnym stanie wiedzy powinno być, że świadek nie opisuje obiektywnego przebiegu inkryminowanego zdarzenia, ale swoje wrażenia na temat tego zdarzenia. Znany mi jest eksperyment na jednej z uczelni prawnych, którego uczestnikami byli nieswiadomi tego studenci rozmawiający z wykładowcą przed gmachem uczelni. W pewnym momencie przejeżdżający rowerzysta wywał jedną ze studentek torbkę i uciekł. Okazało się, że podawane przez studentów - świadków szczegółowy wygląd sprawcy różniły się w istotnej mierze, tak samo było w stosunku do sporządzonych przez technika kryminalistyki portretów pamięciowych sprawcy. O ile przy przeciętnie ubranym w strój o stonowanych barwach sprawcy portrety pamięciowe i opisy zdarzenia przez studentów - świadków nie były diametralnie rozbieżne, to jednak w drugiej części eksperymentu z udziałem innej grupy studentów, gdy rowerzysta ubrany był w jaskrawy o dużych kontrastach strój różnice opisu sprawcy i różnice pomiędzy portretami pamięciowymi były znaczne w zakresie budowy twarzy, wzrostu i włosów.

W dalszej przeszłości jako uczestnik zdarzeń, bo przecież nie zawsze byłem skazywany bez dowodów winy, poznałem jak dalece świadkowie potrafią kłamać bez złej woli - wydaje im się, że mówią prawdę i nawet wykrywacz kłamstwa by potwierdził, że ich prawdę, w którą wierzę.

W jednej ze spraw świadek wskazał na ławie oskarżonych mnie jako sprawcę kradzieży z akcesoriem do sklepu należącego

do świadka. Bystry sędzia zorientował się, że świadek nigdy nie widział osoby dokonującej włamania i zaczął pytaniami drążyć ślad świadek wie, że to ja jestem sprawcą. Okazało się, że to Policjant pokazywał świadkowi moje zdjęcie z awt spredu, pytając, czy świadek widział mnie przed lub po włamaniu w sklepie i powiedział świadkowi, że to osoba ze zdjęcia włamała się do sklepu świadka.

Powracając do tematu, związanej z prowadzonych przeciwko mnie spraw nawet nie usiłowano przypisać do mnie zabezpieczonych na miejscu przestępstw odcisków linii papilarnych, śladów DNA czy odcisków sprawcy utraconych na zapisach z monitoringu wizyjnego. W niektórych postępowaniach przygotowawczych - przeważnie przed zatrzymaniem mnie - sprawdzano w systemie AFIS odciski śladów linii papilarnych, ze względu na to w jednej ze spraw oddałem mój wniosek o przeprowadzenie ekspertyzy daktyloskopijnej ze względu na to, że w systemie AFIS nie znaleziono osoby sprawcy a moje ślady daktyloskopijne jako recydywisty są tam skatagolowane - pomimo że w formularzu sprawzenia w systemie AFIS jest wydrukowane, że wynik sprawdzenia nie jest ekspertyzą daktyloskopijną i nie może zastępować takiej ekspertyzy.

Trudno nawet przypuszczać, by wieloletnie praktyko zbieranie dowodów zostało zastąpione retelnymi czynnościami docierającymi w wyniku wprowadzenie w pełni kontredyktoryjnego modelu postępowania Kernego. Raczej robi się wielki bałagan.

Podobne wątpliwości mam w zakresie obrony, szczególnie w przypadkach prowadzenie jej przez obrońców z urzędu. Owszem, idealnym byłoby gdyby sądy były wyłącznie

niezależnym arbitrem zupełnie nie zaangażowanym w proces przeprowadzanie obwodów, których przedstawianie byłoby wyłączną gestią oskarżyciela i oskarżonego lub jego obrońcy (i z urzędu przeważnie milczą przez całą sprawę, nie składają żadnych wniosków w toku rozprawy - chyba, że z inicjatywy oskarżonego - powiedzą kilka słów jako „ostatnie słowo” i idą do domu). Poziom umysłowy oskarżonych zazwyczaj pozostawia wiele do życzenia, ich wiedza i świadomość prawa nie pozwala na samodzielne uczestnictwo w kontradykcyjnym procesie, a nawet pilnowanie, by obrońca należycie wypełniał swoje obowiązki.

Wprowadzenie od razu i w pełni kontradykcyjnego modelu procesu nie się skończy zerołowo dla pokrzywdzonych, jak i dla oskarżonych.

Zapewne korzyść odniesą wyłącznie bogaci pokrzywdzeni oraz oskarżeni, gdyż i to czym bardziej bogaci tym większą korzyść, bo stają ich egocentrycznie na zapłacenie mobilizujących pełnomocników oraz obrońców stówek. Wzrosną są w Warszawie kancelarie adwokackie, w których podobno trzeba wyłożyć sto tysięcy złotych na początek.

Do idealu procesu kontradykcyjnego bezpieczniej byłoby zmierzać małymi kroczkami.



Art 132 powinien otrzymać brzmienie:

§ 3 Pismo może być także doręczone za pośrednictwem telefaksu, poczty elektronicznej lub telefonu. W takim wypadku dowodem doręczenia jest potwierdzenie transmisji danych lub rejestracja dźwięku rozmowy telefonicznej.

Uzasadnienie:

W dalszej części proponuję wykreślenie przepisu umożliwiającego niezawiadomianie stron o terminie rozprawy, w której zaprzeczono przerwie - co narusza prawo strony do obecności na rozprawie.

W związku z tym wydaje się celowe dodanie do art. 132 KPC telefonicznego zawiadomienie o terminie rozprawy oraz rejestracji dźwięku takiej rozmowy jako dowód doręczenia. W mojemu zdziwieniu i zadowoleniu już wiele lat temu pojawił się zwyczaj korzystania z telefonu jako środka komunikacji ze stronami. Zdarzało się że pracownica sekretariatu X Wydziału Iternego Sądu Rejonowego dla Warszawy - Śródmieście dzwoniła do mnie samo informując, że rozprawa wyznaczona na ten dzień nie odbędzie się z powodu choroby sędziego - było to miłe, bo nie musiałem bezcelowo jechać do gmachu sądu.

Zatem telefoniczny kontakt sądu ze stronami nie jest niemożliwy, a przecież ~~dotyczy~~ treść rozmowy z sądem jest zawsze rejestrowana - o czym uprzedza dzwoniącego do sądu informacja automatyczna.

~~XIII~~

Art. 140 KPC powinien otrzymać brzmienie:

§ 1 pkt 4 (ustalono) że dowody nie da się przeprowadzić

pkt 5 wniosek dowodowy w sposób oczywisty

zniezza do przedłużenia postępowania a wnioski są dowód nie dotyczy bezpośrednio popełnienia czynu. Oczywiście zamiar musi być wykazany.

pkt 6 (wykreślono)

Uzasadnienie:

Dodanie w pkt 4 słowa „ustalono” zmieściło do wprowadzenia do ustawy treści orzecznictwa Sądu Najwyższego (niestety nie pamiętam sygnatur, bo używałem tych orzeczeń jako argumentu wiele lat temu) stwierdzającego, że się można na podstawie tego przepisu oddać wniosek dowodowy przyjmując a priori, że dowodu nie da się przeprowadzić.

Dopiero po ustaleniu, że dowodu z jakichś względów nie da się przeprowadzić należy wniosek dowodowy oddać.

W jednej ze spraw biegła z zakresu antropologii co prawda odmówiła wydania opinii, czy na nagraniu z monitoringu wizyjnego in situ criminis jestem widoczny ja, ale jednocześnie stwierdziła, że wydanie opinii porównawczej z zakresu antropologii będzie możliwe po zebraniu dodatkowego materiału porównawczego to jest zdjęć mojej osoby wykonanych kamerą umieszczoną pod tym samym kątem, co kamerą rejestrującą dowodowe nagrania, przy ustawieniu mnie w odpowiednich miejscach i porach przy podobnym oświetleniu. Biegła zadeklarowała swój udział w wykonaniu zdjęć porównawczych.

Rzadko się to zdarza (: XI), ale tym razem identycznie jak prokurator wniosłem o realizację zadan biegłej i wykonanie zdjęć porównawczych. Sąd oddalił wnioski pod pretekstem, że upływ czasu uniemożliwił wykonanie takich zdjęć, bo nie wiadomo, czy w miejscach przestępstwa nie nastąpiły przez te lata zmiany czyniące, że dowodu nie da się przeprowadzić. Moje przywołanie z pamięci orzeczonego powyżej orzecznictwa S. N. nie doprowadziło do zmiany decyzji sądu.

Sprawa o sygnaturze X N 165 / 17 - dotycząca się nadal

przed Sądem Rejonowym dla Warszawy - Śródmieście dotyczy co prawda czynów sprzed 8-9 lat, ale przecież nie daje to podstaw do przyjęcia a priori niemożności przeprowadzenia dowodu w sferze mogącego wykazać, że nie jestem sprawcą zaszuflonych aktów oskarżenia czynów.

Wniosek o powołanie na rozprawę tej biegłej i zostało to uchyłone, może dlatego, że przywołałem kasacyjny wyrok S. N. mówiący, że odmowa sporządzenia na rozprawę głównej biegłego wydającego pisemną opinię w sprawie i uniemożliwienie stronie zadawania pytań biegłemu stanowi rażąco naruszenie prawa do obrony, które zawsze z zasady może mieć istotny wpływ na treść orzeczenia.

Biegła odpowiedziała wyczerpująco na pytanie i okazało się, że można wykonać zdjęcie porównawcze w innych miejscach przy użyciu kamery o tych samych parametrach, co kamera rejestrująca nagranie dowodowe i przy podobnym oświetleniu.

Ponownie wniosłem o wykonanie zdjęć porównawczych z moim udziałem i ponownie wnioski ten został oddalony.

Jedynym dowodem w zakresie sprawstwa są moje wyjaśnienia z postępowanie przygotowawczego zaprezentowane na rozprawie głównej a sąd nie dożył w żaden sposób - a wręcz jest przeciwny ustaleniu prawdy materialnej.

I dlatego już teraz - pomimo, że sprawa w toku - wiem, że zostałem przez sąd uznany za winnego i oskarzony.

Biorąc pod uwagę, że ciąży na mnie ponad 10 lat orzeczonych kar pozbawienie wolności, a przyszła kara karna nie może przekroczyć 15 lat, powinno być to dla mnie objętym i nie wiem właściwie dlaczego sytuacja mnie oskarża

Chyba tylko „winię zasad”

Przepis punktu 5 przepisu art. 170§1 K.P.K. jest nadużywany - i to nie zawsze w końcowej fazie postępowania, bo w jednej ze spraw już na drugim terminie rozprawy majątkosok w sposób oczywisty zmierzal do przedłużenia postępowania a dopiero kilka lat potem sprawa zakończyła się w pierwszej instancji.

Nie jest to odosobniony przypadek takiego nadużycia przepisu i dlatego postuluję dodać in fine tego punktu zakaz stosowania reguły generalnej przepisu w sytuacji, gdy wniosek dotyczy kwestii popełnienia czynu. Przy tym pojęcie „popełnienie czynu” definiuję zgodnie z definicją prof. Jerzego Skorupki jako oznaczające, że dane zdarzenie w ogóle nie miało miejsce oraz że czynu nie popełniła dana osoba (zob.: R.A. Stefański, Podstawy i przyrędy umorzenia, str. 12; prof. J. Skorupka, WPK - Komentarz, wyd. 4, C.H. Beck 2020, str. 74).

Przepis punktu 6 art. 170§1 K.P.K. wykreślić!

Jakkolwiek w uzasadnieniu ustawy o zmianie ustawy Kodeks Postępowania Karnego oraz niektórych innych ustaw z dnia 19.07.2019r. (Dz.U. 2019, poz. 1634) podkreślano, że o klasycznej prekluzji nie można mówić, gdyż nadal obowiązuje zasada prawdy materialnej, to jednak przepis ten skutkuje uiszczej Oszczęsny Rzecznik Praw Obywatelskich w wystąpieniu do ówczesnego Ministra Sprawiedliwości o sygn. II, 510.1319.2018. na str. 7 postuluję wykreślenie nie tylko pkt 6 ale również pkt 5 art. 170§1 K.P.K., gdyż obe przepisy pozostają w sprzeczności z zasadą domniemania niewinności i prawem do obrony. Niezłożenie znaczących dla obrony wniosków dowodowych w wyznaczonym terminie może być wykorzystywane na

wiekazysci okazionego.

Mimo, że moje propozycja jest bardziej zachowawcza i proponuję tylko zmianę pkt 5 i wykreślenie pkt 6 przepisu art 170 § 3 K.P.K., to jednak należy rozważyć wykreślenie obu tych przepisów zgodnie z argumentacją pana prof. Adama Bodnara zawartą w wczorzym wystąpieniu.

XIII.

Do art 173 K.P.K. należało by dodać in fine: zamiast kropki przecinek i po przecinku dodać: o zbliżonej budowie ciała i zarostu na twarzy.

Uzasadnienie:

Z praktyki wiem, że do osoby rozpoznawanej często dostawiane są osoby o diametralnie odmiennej budowie ciała pod względem wzrostu, czy tuszy. W sposób oczywisty ekspozuje to osobę mającą być rozpoznana.

Procedura okazania zawiera też inne pułapki, na przykład takie, że osoby dostawiane do okazania (często policjanci) są ogolone lub mają zadbane brody lub wąsy, natomiast okazujący doprowadzany jest najczęściej z policyjnej izby zatrzymań po ponad dobowym pobycie w niej - jest więc nieogolony lub ma rozwichrzony zarost na twarzy (broda, wąsy) a w dodatku rozwichrzoną fryzurę, gdyż w izbie zatrzymań nie można mieć golenia w celi. Możliwość umycia się lub wykąpania w policyjnej izbie zatrzymań jest raczej teoretyczna niż faktyczna. Jakby zaumaral moje pobytu w takich izbach, pewnie wyszłoby parę miesięcy a wykapać się mogłem tylko raz po ponad 48 godzinach pobytu (wniosek o areszt wydłuża pobyt do 72h), umyć można się codziennie rano, ale często nie ma mydła

i rączników. Później można najczęściej z rana tylko przepłukać sobie twarz wodą. Jak wygląda okazywany po 24 lub nawet 48 godzinowym pobycie w celi izby, nie trudno sobie wyobrazić.

XIV.

Do art. 171 K.P.K. należałoby się dodać paragraf o bieżeniu:

§ 8 Wyjaśnienia, zeznania i oświadczenia zawierające pomówienie innej osoby o czyn zabroniony pod groźbą kary powiatu powinno być wsparte innymi dowodami bezpośrednio lub pośrednio potwierdzającymi pomówienie i samopomówienie.

Uzasadnienie

Dodanie paragrafu ósmego do art. 171 K.P.K. wydaje mi się konieczne ze względu na to że zawarty w nim obowiązek wsparcia pomówień innymi dowodami lub chociaż przesłankami wynika z jednolitego i stabilnego w tym zakresie orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz sądów apelacyjnych, które na mocy dwóch cytowanych wcześniej w pkt IV powyżej orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego stwierdzających, że odmienna od tak ustalonej wykładni prawa naruszałaby zasady konstytucyjne - moim zdaniem oprócz dwóch wymienionych przez Trybunał zasad, również zasada równości obywateli wobec prawa dotknęłaby uszczębku w przypadku odmiennej od jednolitej i ustalonej interpretacji prawa.

Z praktyki wiem - bo nie raz padłem tego ofiarą - że przywołanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego przed sądem wraz z jednolitym i ustalonym orzecznictwem

pozostaje najczęściej bezskuteczne, chociażby ze względu na
obecność treści art. 8 K.P.K. - stąd wcześniej przedstawiłem
proponując zmiany tego przepisu.

Perwiele sobie przytoczyć wyrok Sądu Najwyższego z dnia
13 M. 2007r. WA 45/OZ (OSNwSK 2007, poz. 2584), z którego
zaczepnym do słowne ostatnia część zdania proponowanego
przepisu: „Dowody z wyjaśnienia oskarżonego (...) stanowią
dowód szczególny i dlatego, co wielokrotnie podkreślano w
orzecnictwie, powinny podlegać ocenie <ze szczególną uwagą>
<z całą ostrożnością>, <nader ostrożnie>. Dla przyjęcia
pomiędzy za podstawę ustaleń faktycznych trzeba, aby
wyjaśnienia te były nie tylko logiczne, konsekwentne, ale
również oparte innymi dowodami, które bezpośrednio
lub choćby pośrednio potwierdzałyby wyjaśnienia podejrzanego”.

Co, i nic - grochem o ścianę.

Dużo prawomocne wyroki oparte na samopomówieniu i nawet
kasacje okazały się bezpodstawne. Niektóre z uzasadnień tych
wyroków są wręcz kuriozalnym naginaniem rzeczywistości
było tylko skazać recydywistę. Bowiem za kuriozalne trzeba
uznać to, że sąd rozpoznaje „z całą pewnością” mordercę
nagrania z monitoringu wizyjnego w sytuacji, gdy biegły
antropolog odmówił wyrażenia opinii ze względu na tak złą
jakość nagrań, że uniemożliwia ona analizę porównawczą.

Co z tego, że na apelacji przywoływałem wyrok Sądu
Najwyższego o sygnaturach IV KR 271/8 (OSNPK 1381, Nr 8-9,
poz. 101), IV KR 38/36 (niepub.), 20 I KR 102/84 (niepub.)
IV KR 281/84 (OSNKW 1388, Nr 9-10, poz. 63) stwierdzające, że
sąd nie może odzierać wszystkich opinii specjalistycznych i przyjąć

w sprawie własnego odmiennej stanowiska oraz, jeżeli okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy - dla których ustalenia niezgodne jest posiadanie wiedzy specjalistycznej - ustalili bez powołania się na opinię biegłego naruszył przepis art. 133 § 1 K.P.K. (myśl i sygnatury zaczerpnęłam - spisałam - z jakiejś pracy przedstawiciela doktryny, niestety źródła nie zapisałam).
Apelacja bezskuteczna, kasacja bezskuteczna - czyli sąd nie może, ale może, gdy oskarżonym jest recydywista.
Jak tu nie skazać recydywisty? Długo choćby po trupie prawa.

Piszę teraz apelację od wyroku skazującego wydanego na podstawie dowodu z eksperymentu procesowego z udziałem świadka - zostałam pouczone o prawach i obowiązkach świadka - gdy w sprawie występowałam już jako podejrzany.
Czyli jedyny dowód sprawstwa z opisem faktów został zebrany przez funkcjonariuszy publicznych w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych z naruszeniem procedury - czyli dowód ten na mocy art. 168a K.P.K. został objęty zakazem dowodowym.

J czytam w uzasadnieniu wyroku Sądu Rejonowego do Warszawy - Żoliborz o sygn. IV K 110/20, że za niewiarygodne uważać należy moje wyjaśnienie na rozprawie że funkcjonariusze podpowiadali w trakcie eksperymentu procesowego fakty, bo zaprzeczali oni, by wpływały na treść składanych wyjaśnień (str. 10)

Policjanci: ~~.....~~ i ~~.....~~ „rzeczowo opisali jak wyglądał przeprowadzony w sprawie eksperyment procesowy (...) nie pamiętają konkretnych okoliczności z nim związanych (str. 1 - rzeczowo opisali nie pamiętane okoliczności). Policjantka: świadek

~~z~~ „rzeczowo opisał jak wyglądał przeprowadzony w sprawie eksperyment procesowy (...) z uwagi na upływ czasu nie pamięta jego przebiegu.” (odl str. 8 - i znów rzeczowy opis nie pamiętanego przebiegu).

„za niewiarygodne należy uznać wyjaśnienia oskarżonego (...), że w trakcie eksperymentu procesowego uczestniczący w nim policjanci na podstawie akt wskazywali, co ma mówić oskarżony (...)

kategorycznie zaprzeczyli, by w jakikolwiek sposób wpływali na treść składanych przez oskarżonego dyspozycji” (str. 10)

(czyli nie pamiętali ale rzeczowo opisali (str. 8) i pamiętali

kategorycznie tylko to, że nie wpływali. Ciekawa i zaskakująca konstrukcja logiczna.

„i nie wzbudza żadnych wątpliwości sądu to, że nie pamiętali przebiegu eksperymentu, ale pamiętali kategorycznie, że nie wpływali.

Na jednym z terminów rozprawy wyjaśniłem, że byłem w miejscu wskazanym po wypuszczeniu mnie z kamery i stwierdziłem, że niemożliwe jest wejście do apteki małym okienkiem do sprzedawcy nocnej ubudowanej w drzwi wejściowe, bo na ścianie bocznej przy drzwiach umieszczony jest kaloryfer uniemożliwiający otwarcie tego okienka (uchylonego z dołu) w sposób umożliwiający osobie dorosłej wejście. To wyjaśnienie było skutkiem ujawnienia na rozprawie głównej protokołu eksperymentu będącego objętem zarzutem dowodowym - więc dowodu, którego udzielić nie może. Z tego względu nie wnosiłem o sprawdzenie, czy okienko da się uchylić wystarczająco bym mógł wejść nim do środka - bo jak wnosić o sprawdzenie okoliczności występującej wyłącznie w dowodzie objętym zarzutem dowodowym?

Dodatkowo w protokole oględzin miejsce przestępstwa stwierdza się, że brak jest na drzwiach wejściowych śladów włamania (wzrostne okienko jest częścią drzwi), w dodatku świadek byłwie Piasecka mówi o jednym z okien otwartym przez podważenie - w aptece było wiele dużych okien oraz wspomniane okienko - oraz odwołaniu śladów podważenia na futrynie drugiego okna.

Na stronie 6 uzasadnienia wyroku sąd dokonuje ewidencji bystryki, by uzasadnić, że jakkolwiek w protokole eksperymentu procesowego z udziałem świadka określono, iż pouczono mnie o prawach i obowiązkach świadka, to z logiki faktów wynika, że w chwili eksperymentu wiedziałem o byciu podejrzanym, bo wcześniej przedstawiono mi zarzuty. Zatem zdaniem sądu nie miałem wątpliwości, co do mojego statusu w postępowaniu, a w dodatku w treści protokołu policyjnego używali zwrotu podejrzanym. W dodatku mam doświadczenie i wiem procedury.

Ile to trzeba się natrudzić w omijaniu prawa, by skazać recydywistę na podstawie dowodu objętego zakazem. Zgodnie ze stosowaną przez sąd logiką argumentacją nie trzeba mnie pouczać o żadnych prawach i obowiązkach, bo jako niegłupi recydywista znam je z doświadczenia, czyli art. 300 K.P.K. i inne nakazujące pouczenie nie ma wobec inteligentnych recydywistów zastosowanie. W dodatku do mnie - czyli w sprawach przeciwko mnie - można nie stosować art. 168a K.P.K. a w innych sprawach okazało się, że w ogóle można nie stosować wielu przepisów K.P.K. Przepraszam za wielomówność, ale szlag mnie trafia.



Art. 201 K.P.K. powinien otrzymać brzmienie:

§ 1 Jeżeli biegły odmówił wydania opinii, opinia jest niepełna lub niejasna albo gdy zachodzi sprzeczność w samej opinii lub między różnymi opiniami w tej samej sprawie, należy wezwać ponownie tych samych biegłych lub powołać innych.

§ 2 W przypadku odmowy wydania opinii przez biegłego należy ustalić przyczynę takiej odmowy i usunąć przeszkodę do jej wydania a w razie niemożności usunięcia takiej przeszkody powołać innego biegłego.

§ 3 Organ postępowania nie może przyjąć własnych ocen i okoliczności wymagających wiedzy specjalnej, które wykraczałyby poza treść opinii biegłych.

Uzasadnienie:

Wydarzenia z mojej praktyki wskazują na konieczność uzupełnienia art. 201 K.P.K. poprzez podzielenie go na trzy ustępy. Dotychczasową treść przepisu zamieszczam w § 1 uzupełniając je często spotykanym przypadkiem odmowy wydania opinii - ustawa dotychczas nie zauważała możliwości zaistnienia takiego wypadku.

W § 2 doprecyzowuję wypadek odmowy wydania opinii przez biegłego, bowiem bez usunięcia dostępanej przez biegłego przeszkody w wydaniu opinii bez sensu byłoby stosowanie dyskretywny ponownego wezwania tych samych biegłych zawarte w § 1 przepisu.

Cał § 3 tego przepisu stanowi implementację do ustawy zasady wynikającej z licznego orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych. Nie będę postawał wyliczenia sygnatur

takich orzeczeń. W zamian chciałbym zauważyć że treść proponowanego paragrafu jest logicznie uzasadniona. Skoro organ postępowania powołuje biegłego w celu ustalenia i oceny jakiejś okoliczności, to znaczy że organ ten sam uznaje brak własnej wiedzy w danym zakresie - brak wiedzy, czyli również niemożność dokonania własnej oceny danej okoliczności.

Dziwne i logicznie niedopuszczalne byłoby dopuszczenie do sytuacji gdy organ procesowy pomimo uznania swej niekompetencji jednak przyjąłby własną ocenę danej okoliczności, która wykraczałaby poza treść opinii biegłych. Takie nielogiczne sposoby postępowania organu procesowego zdarzają się dosyć często - wcześniej opisywałem swoje doświadczenia w tym zakresie.

Zastosowanie lingwistycznej interpretacji przepisu prawa w stosunku do § 3 proponowanego brzmienia przepisu wskazuje, że obejmowałby on również sytuację odmowy wydania opinii przez biegłego. Skoro bowiem biegły uznał niemożność wydania opinii na podstawie przekazanego mu przez organ procesowy materiału, to przyjęcie przez organ procesowy własnego poglądu w zakresie zdanego wcześniej opiniowanie wykraczałoby poza treść opinii biegłego (argument ad maiorem ad minorem), bo osoba o mniejszej wiedzy nie może wiedzieć więcej od osoby o większej wiedzy (twierdzenie samoczywiste).

XVI.

Art 305 K.P.R. wymaga zmiany
§ 1 in fine przepisu zamiast obecnego zwrotu: „w terminie 30 dni od otrzymania zawiadomienia należy wpisać zwrot:

„w terminie 30 dni od otrzymania uzupełnienia zawiadomienia lub dokonania sprawdzenia faktów”.

Uzasadnienie:

Zawiadomienie wpływa na dziennik podawczy prokuratury danego dnia i od tego dnia przy obecnym brzmieniu przepisu liczy się termin 30 dni i to niezależnie od tego czy zawiadomienie zawiera potwierdzone fakty, czy też fakty te należy potwierdzić przed podjęciem decyzji.

Oczywiste jest, że droga z biura podawczego (lub sekretariatu w przypadku zawiadomień listowych) na biurko wyznaczonego do rozpoznania zawiadomienia prokuratora trwa co najmniej kilka dni.

Prokurator musi zapoznać się z zawiadomieniem i rozważyć czy dane w nim zawarte są wystarczające do podjęcia decyzji.

Jeżeli są wystarczające, to prokurator „wyrobi się” w terminie.

Ale jeśli zawiadomienie obarczone brakiem jest brakiem, to

prokurator musi przygotować pismo do zawiadamiającego

i wysłać je pocztą wyznaczając termin do uzupełnienia

braków biegnący od doręczenia pisma. Ostatniego dnia

terminu zawiadamiający wysyła pocztą uzupełnienie, które

doręczone jest do sekretariatu rozdzielając korespondencję

zgodnie z właściwością i trafia ona na biurko prokuratora...

Nie ma szans „wyrobienia się” w 30 dni od upływu zawiadomienia

zważywszy na jakość funkcjonowania Poczty Polskiej S.A. i trwanie

czynności wewnętrznej przekazywania korespondencji w urzędach.

Gdybym był prokuratorem, zawsze w przypadku wystąpienia

braków w zawiadomieniu odnawiałbym wszczęcie śledztwa,

a potem niech zawiadamiający „kombinuje” jak to zaskażyc.

XVII

Do art. 366 § 1 K.P.K. należałoby dodać w § 1 zdanie: „Przepis art. 167 ma zastosowanie”.

Uzasadnienie:

Obrazo przepisu art. 366 § 1 K.P.K. w obecnym brzmieniu nie może stanowić zarzutu apelacyjnego jako norma ogólna bez podania dodatkowo innego przepisu realizującego tą normę ogólną. Wydałoby się to zmienić, ale pojęcia nie mam jak to uczynić z racji zbyt „krótkiej” wiedzy o prawie.

Wyobraźmy sobie sytuację - ja akurat nie muszę sobie wyobrazić, bo padłem jej „ofiara” - że sąd odda wszystkie wnioski dowodowe (lub choćby jeden istotny) oskarżonego, bo zdaniem sądu dowodu nie da się przeprowadzić, dowód jest nieprzydatny gdyż wszystkie istotne okoliczności są już wyjaśnione a materiał dowodowy jest pełny i wystarczający do orzekania, wniosek dowodowy zdaniem sądu zmierza w sposób oczywisty tylko do przedłużenia postępowania. Wszystkie takie uzasadnienia „przerobikiem” w praktyce a orzeczenia Sądu Najwyższego twierzącego precyzyjnie mogą sobie w buty włożyć i z większym pożytkiem niż przedstawiać sądom powszechnym - drugiej apelacji nieraz próbowałem bezskutecznie.

Być może już samo dodanie do przepisu konieczności stosowania normy art. 167 K.P.K. skłoni sądy do podejmowania działań w kierunku dążenia do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności - bez tego przepis jest martwy. Wielokrotnie sądy oddawały moje wnioski o przeprowadzenie

dowodów z ekspertyz porównawczych śladów zabezpieczonych w miejscach przestępstwa - czy naprawdę można uznać, że nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia, czy w miejscu przestępstwa odbitki śladów linii papilarnych oraz śladów DNA pozostawionym, czy też nie?

Wyjątkiem był Sąd Rejonowy dla Warszawy - Żoliborza, który we wspomnianej już sprawie o sygn. IV K 710/20 przeprowadził wszystkie tego rodzaju ekspertyzy - oczywiście nie stwierdzono aby były to ślady pozostawione przez mnie.

J czytam w uzasadnieniu wyroku: „Jacek brzywałoby przy tym wnosi o przeprowadzenie liczących, rozmaitych dowodów mając pewność, że przyniosą oczekiwane przez niego rezultaty w procesie.” (góra str. 16).

Na dobrą, wkłamałem się i cały czas byłem w rękawiczkach - mogę więc mieć pewność, że zabezpieczone ślady daktyloskopijne nie zostały zostawione przez mnie.

Ale ślady DNA? Przecież wylamywanie czegośkolwiek wymaga wysiłku fizycznego, a człowiek się poci. Tym bardziej się poci wchodząc z chłodu nocy (czyli w połowie sierpnia i połowie września) do ciepłych i zamkniętych pomieszczeń.

Przecież wystarczy ręką w rękawiczce otworzyć sobie rękę i dotknąć tą ręką o cokolwiek by pozostawić ślad DNA.

Wystarczy otworzyć się o cokolwiek ubranie, by pozostawić DNA. Musiałbym być jasnowidzem, żeby mieć pewność, że w miejscach wkłamań nie zostawiłem DNA zakładając moje sprasowanie.

Bez jasnowidztwa nie mogłem też przewidzieć, że sąd zleci ekspertyzę laboratorium Kryminalistycznemu Komendy Stołecznej Policji a nie zgodnie z moim wnioskiem laboratorium

Kryminalistycznym Komendy Główniej Policji, nie mogłem przewidzieć - bo jak - że to pierwsze chyba dysponuje starym sprzętem i metodami badawczymi skoro przesłana próbka „wyszła” i w z nich ustalili profil DNA bo podobno była za mała. Nie mogłem nawet wiedzieć jaką wielkością próbki DNA zabezpieczono w miejscach przestępstwa, bo przecież jest ona pobierana przez potarcie na jakiś nośnik, który natychmiast jest składany do opakowania i sztywno zamknięty oraz plombowany.

Co prawda te próbki są w aktach sprawy, które mam prawo przeglądać ale w papierową kopertę składa się próbkę w zaplombowanym opakowaniu kopertę zalepia dodatkowo taśmą samoprzylepną lub plombuje pieczęcią lakową - nie pamiętam jak było w tej sprawie, bo nie zwracałem na to uwagi. Do próbki DNA nie ma dostępu ani policja, ani prokurator, ani sąd, ani oskarżony i jego obrońca, bo otwarcie prowadzi do zanieczyszczenia.

Zatem wbrew stwierdzeniu sądu nie mogłem mieć pewności rezultatu czynności dowodowych wnosząc o nie jeśli byłbym sprawcą zarzuconych czynów.

Jaką pewność jednak miałem, bo nie będąc sprawcą wiedziałem z całą pewnością, że na miejscu przestępstwa nie znalaziono moich śladów. Nie da się pozostawić śladów w miejscu, w którym się nie było.

XVII.

Art. 40a powinien otrzymać brzmienie:

§ 1 Osoby uprawnione lub zobowiązane do stawienia się zawiadamia się o terminie rozprawy postronnej w trybie

art. 132 § 3. Nie stosuje się przepisu art. 357 § 1

Obecny § 1 a należy wykreślić.

Uzasadnienie:

Realizację postulowanej wcześniej zmiany w art. 132 § 3 K.P.K. umożliwi rezygnację z niezawiedomianio stron o terminie rozprawy przerwanej i wprowadzenie art. 402 § 1 K.P.K. w proponowanym obecnie brzmieniu.

Prawo do stron - a w szczególności oskarżonego - do obecności na rozprawie gwarantuje konstytucja, liczne umowy międzynarodowe oraz wspomniana już wcześniej dyrektywa unijna 2016/1313 (Dz.U. U.F. L 65/1).

Pozbawienie w ustawie możliwości realizacji tego prawa przez oskarżonego bez żadnej wątpliwości pozostaje w niezgodzie z aktami prawnymi wyższego rzędu.

Obecny art. 402 § 1 a K.P.K. staje się zbędny przy proponowanej treści § 1, stąd propozycja wykreślenia § 1 a.

Nie stosowanie art. 357 § 1 K.P.K. umożliwić będzie telefoniczne zawiadomienie stron o terminie rozprawy przerwanej na czas krótszy od 7 dni.

Oczywistość jest tak oczywista, że nie widzę potrzeby dalszego uzasadnienia.

~~XIX~~

Art. 404 K.P.K. powinien otrzymać brzmienie:

§ 2 in fine otrzymuje brzmienie: Sąd może wyjątkowo

prowadzić rozprawę odroczonej w dalszym ciągu chyba że skład sądu uległ zmianie lub przerwa w czynnościach merytorycznych na rozprawie trwała ponad rok.

Uzasadnienie:

Wprowadzenie w przepisie art. 404 § 2 K.P.K.

obok *lex generalis* także *lex specialis* wprowadzając nieodkreślony wyjątek od zasady prowadzenia rozprawy odrocznej od początku wyjątek wyjątek się rozstrzyga z punktu widzenia prawa oraz funkcjonalności. Nie tylko zbyt duża ilość spraw w sądach karnych, ale również sposób funkcjonowania Poczty Polskiej sprawiły, że zarządzenie przerwy w rozprawie nie było na ogół wystarczające, by po przerwie normalnie prowadzić rozprawę - szczególnie gdy zachodziła konieczność wezwania na rozprawę świadków lub oskarżonych.

Sam kilkukrotnie spotkałem sytuację braku stawienia współoskarżonego i świadków a tym „zwrótką” potwierdzenie odbioru listowej przesyłki poleconej jeszcze nie dotarła do akt sprawy. Sąd nie mając z Poczty Polskiej informacji o nieodebraniu przesyłki po dwukrotnym ewizowaniu lub odebraniu i zlekceważeniu nakazu stawienia, nie mógł procedować i musiał odroczyć rozprawę.

Tak, że wyjątek od reguły w tym przepisie jest rzeczywiście niezbędny, jednak musi być odkreślony, by nie stał się regułą i nie był nadużywany.

Nie wiem, czy ograniczenie tego wyjątku do roku przerwy między czynnościami na rozprawie głównej jest wystarczające - aż takiej praktyki sądowej nie mam i XD. Może powinny być to 2 lata, może 1 rok i 6 miesięcy - trzeba by jakos statystycznie przeanalizować jak częste w sądach są przerwy w czynnościach merytorycznych na rozprawie trwające ponad rok.

Ograniczenie, czyli odkreślenie wyjątku w ustawie jest

jednak konieczne

W sprawie przed skąd mnie przed Sądem Rejonowym dla Warszawy - Śródmieście pod sygn. X W 656/13 wielokrotnie zachodziły ~~prze~~ długotrwałe przerwy w czynnościach merytorycznych, było to kilka miesięcy, pół roku, około roku takich przerw, a w skrajnym przypadku ponad 2 lata.

Zniecierpliwiony złożyłem ośroście wnioszek o stwierdzenie przewlekłości postępowania i postanowieniem z dnia 13.09.2022r. pod sygn. X S 86/22 Sąd Okręgowy stwierdził w IX Wydziale Karnym - Dawakawczym (gdzie w przyszłości rozpoznawana będzie ewentualna apelacja) przewlekłość postępowania.

W uzasadnieniu tej decyzji Sąd pisze (koniec str. 9 do paragraf str. 10): „Wątpliwości budzi tu niepodjęcie decyzji o prowadzeniu rozprawy od początku po dwuletniej przerwie w czynnościach merytorycznych”

Na tej podstawie wniosłem o prowadzenie rozprawy od początku - bezskutecznie. Potem znowu 6 miesięcy przerwy pomiędzy terminami odroczonej rozprawy, przysiadłem nad pracami przedstawicieli doktryny i komentarzami kodeksowymi i na terminie rozprawy, który doszedł do skutku, znowu wniosłem - tym razem mocno uzasadniony wnioszek o prowadzenie rozprawy od początku, bo jednolicie od wielu lat - nawet na gruncie ustawy z 1863 roku - podkreśla się w orzecnictwie, że korzystanie z przepisu art. 404 § 2 K.P.K. nie oznacza dowolności w stosowaniu syfaktu od generalnej zasady prowadzenia rozprawy od początku.

Wyjątkowe prowadzenie rozprawy w dalszym ciągu nie może prowadzić do przekroczenia zasady koncentracji materiału dowodowego, szybkości, ciągłości i bezpośredniości postępowania oraz nie może skutkować przewlekłością postępowania przeciwnie normowanej w art. 2 § 1 pkt 4 K.P.K. zasadzie. Przywołałem wyroki Sądu Najwyższego z 07.10.1998r., I KKN 271/97 (OSNK 1999, Nr 11-12, poz. 55); Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 14.10.1998r., II AKa 221/99 (Prok. i P. - wkł. 2000, Nr 6, poz. 24); Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 06.04.2005r., II AKa 32/05 (KZS 2007, Nr 2, poz. 69 - a także prace prof. Zagrodnika i K.P.K. - Komentarz, wyd. 4, C.H. Beck 2020, str. 1137, Bonikowski / Zagrodnik.

Przywołałem jedno orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego (SK 10/98 - OTK 2000, Nr 8, poz. 300 oraz SK 37/04 - OTK-A 2005, Nr 7, poz. 87) że odstępstwo od jednolitej i utrwalonej interpretacji przepisów narusza konstytucyjne zasady. Na wszelki wypadek podniosłem konieczność przestrzegania normy art. 6 ust. 2 unijnej dyrektywy 2016/343 (Dz. U. UE L 65/1) w związku z art. 288 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej i art. 91 ustępy 1-3 Konstytucji w razie gdyby Sąd miał jakieś wątpliwości, że jednak zachodzi wyjątek musiałby swoje wątpliwości tłumaczyć na jego korzyść.

I co? I nic. Jak grochem es o ścianę.

Uzyskałem tylko zadziwiająco, ale przynajmniej dociepne stwierdzenie Sądu, że Sąd tłumaczy wątpliwości na korzyść oskarżonego i dlatego postanawia prowadzić rozprawę w dalszym ciągu wyjątkowo, bo przecież oskarżony na pewno chce poznać jak najszybciej wyrok.

Wyrok sądu tego sądu to je już znam, chociaż droga do jego zapadnięcia jeszcze daleka - więc jakos mi się nie spieszy. Zabawne jest - a chyba również cyniczne - stwierdzenie, że decyzja przeciągnięta do wniosku oskarżonego jest wynikiem korzystnego dla oskarżonego interpretowanie przepisu art 404 § 2 K.P.K.

Sąd nie interesuje duże prawdopodobieństwo uchylenia wyroku przez sąd odwoławczy, który już przecież zauważył, że jego zdaniem rozprawę powinno prowadzić się od początku. Jeśli nie apelacja, to kasacja może uchylić wyrok. A jeśli nie kasacja, to z pewnością Europejski Trybunał Praw Człowiek i wznowienie postępowania na podstawie art 540 § 3 K.P.K. - a jeśli nie zostanie wniesione, to znów skarga na odmowę wznowienia do ETP Cz. i...

Zauważyłem, że dosyć powszechnym i lubianym przez sądy wyrażeniem jest upartość w czynieniu bezprawie i kompromitowanie Polski na arenie międzynarodowej przed European Court of Human Rights.

~~XX~~

Art 433 K.P.K. - proponuje paragraf do treści § 1 Sąd odwoławczy jest obowiązany rozpoznać sprawę w granicach środka odwoławczego, a w zakresie szerszym o tyle, o ile ustawa to przewiduje.

Uzasadnienie:

Brzmienie nadane art 433 § 1 K.P.K. w reszłej kadencji Sejmu następuje trudności interpretacyjne. Jeśli apelacja wniesiona jest przeciwko całości wyroku, kwestionując

winę, to w przypadku apelacji oskarżonego lub jego obrońcy granice zaszkazienia stanowią wszystkie błędy sądu a quo z art. 438 K.P.K.

Sytko w wypadku wniesienia środka odwoławczego przez oskarżyciela publicznego sąd ad quem jest związany podniesionymi zarzutami, co wynika z art. 434 § 1 zdanie drugie K.P.K. - w tym wypadku zarzuty odwoławcze wyznaczają granice środka odwoławczego

W wypadku środka odwoławczego obrony, wniesionego na korzyść oskarżonego, sąd odwoławczy nie jest związany zarzutami i nie wyznaczają one granic środka odwoławczego - co wypływa z treści art. 447 § 1 i § 2 K.P.K.

Powyższe dotyczy proponowanego brzmienia przepisu (powrot), jak też częściowo obecnego brzmienia bowiem w obecnym brzmieniu przepisu dodaje się po przecinku, że „jeżeli w środku odwoławczym zostały wskazane zarzuty” myślnik i „co również w granicach podniesionych zarzutów, uwzględniając treść art. 447 § 1-3”

Stosując interpretację lingwistyczną domniemywać możemy, że skoro zarzuty obrony według art. 447 § 1-3 nie wyznaczają granicy zaszkazienia, to nadal sąd ad quem zobowiązany jest badać wszystkie czynniki z art. 438 K.P.K. A jeżeli obrona przedstawi zarzuty, to dodatkowo również w granicach zarzutów... I popademy w ten sposób w logiczny bezsens.

Prof. Dariusz Świecki w K.P.K. - Komentarz, wyd. 4, C.H. Beck 2020, str. 1218 i 1231 stwierdza, że jeżeli oskarżony podniósł w apelacji zarzuty, to stanowią one granice zaszkazienia i oskarżonemu nie przysługuje po

upływie terminu zawitego prawo do podniesienia nowych zarzutów. Natomiast jeżeli oskarżony w apelacji nie podniósł żadnych zarzutów, to nadal może skutecznie podnieść ~~nowe~~ zarzuty po upływie terminu zawitego do wniesienia środka odwoławczego.

Choć to dziwaczne, ale w ten sposób prof. Świecki uniknął bliźszej sprecyzacji.

W petitum apelacji od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa o sygn. III K 138/21 w samym petitum nie podniosłem żadnych zarzutów, jednak Sąd Okręgowy w Warszawie sam sobie „wykaskał” z uzasadnienia mojej apelacji zarzuty, które zdaniem Sądu Okręgowego chciałem postawić i nie przyjął mojego uzupełnienia apelacji o zarzuty wniesionego po upływie terminu zawitego do wniesienia apelacji. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie pod sygn. akt IX K 503/23 wyrażnie na rozprawie apelacyjnej stwierdził, że porostawia bez rozpoznania zarzuty wniesione po terminie, zatem przywołałem przepis art. 332 K.P.K. i dzięki temu chociaż częściowo sąd ad quem odniósł się do ~~ważnych~~ zarzutów postawionych po terminie zarzutów.

Neo-sędzię Sądu Najwyższego odolał kasację jako oczywiście bezpodstawną postanowieniem pod sygn. II KK 16/24, a z uzasadnieniem podniósł, że nie postawiony zarzut po terminie zawitym do wniesienia apelacji nie musiał być rozpoznany przez sąd ad quem. Zatem skoro zarzut nie został postawiony to nie można podnosić o kasacji błędnego rozpoznania tego zarzutu, gdyż kasację wnosi się od wyroku sądu drugiej instancji. Byli Sąd Najwyższy odmiennie zinterpretował

przepis art 433 § 1 K.P.N. w obecnym brzmieniu niż
mający to prof. Dariusz Zieliński.

Do proponowanego przez mnie powrotu do
dawnego brzmienia art. 433 § 1 K.P.N. istnieje ~~dobry~~
szacunek Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych. ~~Przepis~~
Przepis art. 433 § 1 K.P.N. w proponowanym brzmieniu jest
także wielokrotnie omawiany w pracach przedstawicieli
doktryny i jego stosowanie nie sprawiało żadnych trudności.

Przywołaj tu: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia
16.11.2008, IV KW 101/08 (OSN W 2010, Nr 1 poz. 8);
wyrok S. N. z dnia 16.11.2010, IV KW 162/10 (OSN W 5K,
poz. 224); czy też postanowienie S. N. z 14.09.2011s.,
IV KW 75/11 (Lex nr 955042) i wyrok S. N. z dnia
05.01.2006, III KW 266/05 (OSN W 5K, poz. 47).

XXI.

A teraz trochę prywaty :)

Cóż nie tak jest z przepisami, które umożliwiają zabezpieczenie
majątkowe do sprawy, w której orzeczono przewlekłość
postępowania.

Ustawa z dnia 17 czerwca 2004 roku o skardze na naruszenie
prawa strony do rozpoznania sprawy (...) bez nieuzasadnionej
zwłoki (Dz.U. 2004, Nr 149, poz. 1843) nie definiuje
charakteru „sumy pieniężnej” w art. 12 ustępy 4-5
rozpoznanej z tytułu stwierdzonej przewlekłości postępowania.

Nie wiadomo, czy suma ta jest odszkodowaniem lub
zadośćuczynieniem w rozumieniu prawa cywilnego. Zatem
suma ta pozostaje niejako częścią poza porządkiem
prawnym i nie wiadomo, czy podlega ona zajęciu

Komorniczemu lub zabezpieczeniu majątkowemu w trybie określonym przepisami rozdziału 32 K.P.K.

Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem z dnia 13.09.2022r. pod sygn. akt IX 5 86/22 uznał zaistnienie powlekłości i postępowanie przed Sądem Rejonowym dla Warszawy - Śródmieście o sygn. X W 656/13 i przyznał mi kwotę 5 000 PLN za to

Sprawca powlekłości - Sąd Rejonowy dla Warszawy - Śródmieście postanowieniem z dnia 15.09.2022r. dokonał zabezpieczenia majątkowego rezerve kwoty pieniężnej na podstawie art. 281 § 1 i 3 K.P.K.

Od tej decyzji zarazno ja, jak też mój obrońca z urzędu, wnieśliśmy zażalenie.

Postanowieniem z dnia 14.11.2022r. Sąd Okręgowy w Warszawie pod sygn. akt IX W 1263/22 uznał zażalenie za nierasługujące na uszlednienie i utrzymał zażalone postanowienie w mocy.

Je pieniądze nigdy nie trafiły na moje konto, więc zabezpieczenie dokonano na koncie Sądu.

Coś tu chyba nie tak.

Chciałbym odzyskać te 5.000 PLN, bo w mojej sytuacji potrzebne są pieniądze, gdyż za znaczki pocztowe, które muszę nalepiać na listy do sądów i obrońców z urzędu muszę płacić za każdą stronę kserokopii dokumentu z akt sprawy muszę płacić 1 PLN (gdybym chciał potwierdzenia ze zgodności z oryginałem to nawet 5 PLN). Jak tu prowadzić obronę i wnosić środki zażalenia bez pieniędzy?

Spis treści:

- str. 1 - propozycja zmiany art. 118 § 1 Kodeksu Wykroczeń w związku z art. 2 § 8 § 1 Kodeksu Karnego
- str. 3 - propozycja zmiany w art. 5 § 1 i nowego brzmienie art. 5 § 2 K.P.K.
- str. 5 - propozycja zmiany w art. 7 K.P.K.
- str. 13 - propozycja zmiany w art. 8 § 1 i § 2 K.P.K.
- str. 15 - propozycja wprowadzenia paragrafu rzymskiej
- str. 21 - propozycja zmiany art. 11 K.P.K.
- str. 21 - propozycja zmiany w przepisach dotyczących spraw o wykroczenia przed sądami powszechnymi
- str. 22 - propozycja zmiany art. 14 K.P.K. lub usunięcie tego przepisu z porządku prawnego
- str. 23 - propozycja zmiany w art. 74 K.P.K.
- str. 24 - propozycja zmiany w art. 16 § K.P.K.
- str. 27 - propozycja zmiany w art. 132 § 3 K.P.K. powiązane z propozycją zmiany w art. 402 K.P.K. na str. 43
- str. 28 - propozycja zmiany w art. 170 § 1 pkt 4 i 5 K.P.K.
- str. 32 - propozycja zmiany w art. 173 K.P.K.
- str. 33 - propozycja dodania § 8 do art. 174 K.P.K.
- str. 38 - propozycja zmiany w art. 201 § 1 K.P.K. oraz brzmienie § 2 i § 3 tego przepisu
- str. 38 - propozycja zmiany w art. 305 K.P.K.
- str. 41 - propozycja zmiany w art. 366 § 1 K.P.K.
- str. 43 - propozycja zmiany w art. 402 K.P.K.
- str. 44 - propozycja zmiany w art. 404 K.P.K.

- strona 54 -

- str. 48 - propozycja powrotu do dawnego brzmienia art. 433⁵ K.P.K.

- str. 51 - przyrządek: propozycja zmiany przepisów
rozdziału 32 K.P.K., dotyczących zabezpieczenia
majątkowego

- str. 53 - spis treści

Kopie wyrezy szacunku.

Jacek Kujawa